



ISSN 2299-0356

<http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/images/FAG/2016.t.13/art.10.pdf>

Filozoficzne Aspekty Genezy — 2016, t. 13

Philosophical Aspects of Origin s. 299-321

Kazimierz Jodkowski

Kosmoekologia, etyka ekoholistyczna,
hipoteza Gai-Uranosa, psychologia głębi,
nieświadomość zbiorowa, noosfera,
astrologia medyczna, medycyna
antropozoficzna, mędrcy Dalekiego
Wschodu i inne ucieszne banialuki

Honorata KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk**,
Wydawnictwo UAM, Poznań 2006, s. 203.

Honorata KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia z elementami etyki
holistycznej. Hipoteza Gai-Uranosa**, Wydawnictwo Prodrak,
Poznań 2002, s. 321.

Autorka jest osobą niezwykle zaangażowaną, wszechstronnie przygotowaną i aktywną. Jest ona nawet autorką powieści i opowiadań Science Fiction. Popularyzuje wiedzę astronomiczną w ramach Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, jest członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża i regularnie oddaje krew w ramach Klubu Honorowych Dawców Krwi, a w Towarzystwie Opieki

PROF. DR HAB. KAZIMIERZ JODKOWSKI — Uniwersytet Zielonogórski, e-mail: K.Jodkowski@ifil.uz.zgora.pl.

© Copyright by Kazimierz Jodkowski & *Filozoficzne Aspekty Genezy*.

nad Zwierzętami wspiera schroniska dla bezdomnych zwierząt. Jest laureatką wielu wyróżnień i odznaczeń.

Autorka jest profesorem zwyczajnym w Zakładzie Antropologii Filozoficznej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończyła studia astronomiczne (z wyróżnieniem) i fizyczne oraz zdobyła stopień doktorski z astronomii. Jest specjalistką od meteorów i meteoroidów. W tej dziedzinie opracowała teorię pozwalającą wyznaczyć porę dnia i roku tak zwanego łańcuszowego upadku meteoroidu na podstawie znajomości koła wielkiego na powierzchni Ziemi, na którym ułożą się miejsca upadku poszczególnych części tego meteoroidu. Zajmowała się też ewolucją małych ciał Układu Słonecznego i rolą komet w powstaniu Układu Słonecznego. Badała również krater meteoroidowe, wysuwając przy tej okazji ciekawe hipotezy na temat ich pochodzenia (na przykład meteoroidu Morasko).

Później przekwalifikowała się z astronomii na filozofię. Ponieważ w filozofii zajmowała się między innymi filozofią przyrody i filozofią nauk przyrodniczych, można uznać, że jak mało kto była odpowiednio przygotowana do takiej zmiany zainteresowań i do prowadzenia badań w tej nowej dziedzinie. Czy tę szansę wykorzystała?

Niestety powyższy imponujący obraz zaczyna pękać i kruszyć się, gdy bliżej zapoznajemy się z treścią obu recenzowanych książek prof. Korpikiewicz, głównych książek w jej dorobku.

Niespójna koncepcja

Tytuły obu podstawowych książek mówią o kosmoekologii, czyli o ekologii, ale nie dotyczącej tylko Ziemi, lecz całego Kosmosu. Jednak celem ich obu (co zostało podkreślone nawet w podtytule jednej z nich) jest nie tylko przedstawienie bogactwa związków życia ziemskiego z całym Wszechświatem, ale na tej podstawie także propagowanie pewnego rodzaju etyki, tak zwanej etyki holistycznej, która każe odnosić się z szacunkiem do każdej formy istnienia, także formy nieożywionej, jak wydma.¹

¹ Autorka pisze dziwacznie na ten temat: „etyka ekoholistyczna stoi na stanowisku poszanowania uczuć i interesów każdej formy istnienia we Wszechświecie, zarówno żywej jak i nieoży-

Autorce wydawało się, że jest w stanie uzasadnić tę etykę, uzasadniając tezę kosmoekologii:

życie ziemskie wraz z całym organizmem planety splecione jest pajęczyną związków kosmicznych.²

kosmoekologia poucza nas, że jesteśmy wpisani w cykle zjawisk niebieskich.³

należy traktować środowisko Ziemi i środowisko kosmiczne jako nierozzerwalną całość, kierującą się tymi samymi prawami i posiadającą wspólne cechy.⁴

Nawiązała w tym celu do hipotezy Gai, wyobrażenia Ziemi jako żywej istoty. „Hipoteza Gai zwracała uwagę na niezliczoną ilość związków pomiędzy ekosystemami biosfery, co miało służyć zarówno ich dogłębnemu zrozumieniu, jak również jej ochronie jako całości”.⁵ Słusznie uznała, że Ziemia jest związana z resztą Wszechświata, w związku z czym doszła do wniosku, że można hipotezę Gai rozszerzyć do postaci hipotezy Gai-Uranosa.

Oryginalna hipoteza Gai uznawała Ziemię za skomplikowany żywy superorganizm, który działa celowościowo, a celem jego działań jest zachowanie korzystnego dla życia *status quo*, zachowanie równowagi w biosferze, a nawet eliminacja tych czynników, które (jak człowiek) równowagę tę zakłócają. Jeśli hipoteza Gai-Uranosa jest rozszerzeniem hipotezy Gai, to znaczyłoby to, że jeszcze większym megaorganizmem jest cały Wszechświat, który również działa te-

wionej” (Honorata KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk**, Wydawnictwo UAM, Poznań 2006, s. 185). Dziwacznie, bo jakie uczucia może mieć nieożywiona forma istnienia, na przykład wydma (której poświęca przykładowo wiele miejsca)? Na upartej można mówić o interesach nieożywionych form istnienia, bo interes to jest coś obiektywnego, czego można sobie nie uświadamiać. Ale jak można pisać o uczuciach nieożywionych form istnienia? Niżej podpisany uważa jednak, że nie należy poszukiwać jakiegoś głębszego sensu tej wypowiedzi, bo — o czym świadczy lektura publikacji prof. Korpikiewicz i o czym będzie jeszcze mowa — używa ona języka niechlujnie i nierefleksyjnie, nie zdając sobie sprawy, że wypowiada jakieś bezsensowne treści, lub nie dbając o to, by używać języka precyzyjnie.

² KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 7.

³ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 36.

⁴ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 70.

⁵ Honorata KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia z elementami etyki holistycznej. Hipoteza Gai-Uranosa**, Wydawnictwo Prodrak, Poznań 2002, s. 10.

leologicznie, dążąc do jakiegoś lub jakichś celów (pojawienia się i rozwoju życia).

Dwie trzecie książki **Kosmoekologia z elementami etyki holistycznej. Hipoteza Gai-Uranosa** poświęciła Autorka na systematyczne dokumentowanie tezy o wpływie Kosmosu na Ziemię i znajdujące się na niej życie. Związek naszej planety i rozwijającego się życia z resztą Wszechświata jest wielostronny i wielopłaszczyznowy. Głównie oddziałuje Słońce. W kolejnych rozdziałach Autorka przedstawia wpływ tej gwiazdy na ziemskie zjawiska magnetyczne, pogodę i klimat, pływy, wietrzenie skał, trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów, na życie roślin oraz zwierząt. Nieco mniejszy wpływ ma Księżyc i mniejsze ciała niebieskie, jak planetoidy, komety, meteory, choć czasami (jak w hipotezie Alvarezów, dotyczącej zagłady dinozaurów) niezwykle istotny. Ale wpływ też ma i reszta Wszechświata, choć najczęściej nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Jeszcze większą część nowszej książki **Kosmoekologia. Obraz zjawisk** zajmuje przedstawianie cech kosmicznego środowiska, które zdaniem Autorki są konieczne, by mogło powstać i ewoluować życie. Wszystkie te cechy pogrupowała według kilku ogólnych kategorii: harmonii, różnorodności, nierównowagi i rytmiki zjawisk.

Element normatywny („należy chronić życie ziemskie we wszystkich jego postaciach”) występował już w hipotezie Gai (1969). Tam miał charakter warunkowy: jeśli chcemy dobra człowieka, to chrońmy jego środowisko naturalne, nie pozwalajmy naruszać zbytnio istniejącej równowagi w biosferze. Rozszerzając hipotezę Gai do hipotezy Uranosa, prof. Korpikiewicz porzuciła to antropocentryczne stanowisko.⁶ Ale jak wówczas uzasadnić pogląd, że należy szanować i chronić każdą, także nieożywioną formę istnienia? W imię czego należałoby to robić, skoro już nie w imię człowieka?

Prof. Korpikiewicz uważa, że „nauka ma prawo wypowiadać się w kwestiach moralnych”⁷ i realizuje ten cel, pokazując złożoność i różnorodność związków życia ziemskiego z Wszechświatem. Ale — do czego przyznała się

⁶ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 89 i 286.

⁷ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 300.

w późniejszej książce o kosmoekologii⁸ — już słabsza wersja hipotezy nie daje podstaw do aktywnej ochrony środowiska, Gaja bowiem posiada zdolności autoregulacyjne.⁹ W historii życia pojawiło się wiele naruszeń istniejącej równowagi biosfery. Paleontologia zna kilkanaście masowych wymierań, czasami zniikało ponad 90% gatunków,¹⁰ a jednak życie na Ziemi zawsze się odradzało.¹¹ Można nawet powiedzieć, że dzięki temu powstawały nowe, bardziej złożone formy życia.¹²

Jeśli Ziemia („Gaja”) posiada dużą zdolność autoregulacji i jeśli rozszerzając hipotezę Gai do postaci hipotezy Gai-Uranosa, rezygnujemy z postawy antropocentrycznej, to nie wystarczy opisać rozmaite związki między Ziemią i resztą Wszechświata, by głosić etykę ekoholistyczną (na przykład świętość wszelkiego życia,¹³ zakaz zabijania zwierząt do celów spożywczych¹⁴ czy eksperymentalnych,¹⁵ a nawet do niezadawania cierpień roślinom,¹⁶ zakaz eksploatowania planet, nawet jeśli są pozbawione życia¹⁷ i tak dalej, i tak dalej). Etyka ekoholistyczna (jak każda etyka zresztą) musi mieć mocniejszą podstawę niż zwykły opis stanu rzeczy. I prof. Korpiiewicz taką podstawę znajduje w filozofii i religiach Wschodu oraz w zbliżonych do nich bądź inspirowanych przez nie koncepcjach, które pojawiły się u myślicieli Zachodu, jak psychologia głębia, koncepcja nieświadomości zbiorowej i koncepcja noosfery,¹⁸ w księdze

⁸ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 91.

⁹ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 109.

¹⁰ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 87-88.

¹¹ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 228-229.

¹² Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 41.

¹³ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 283.

¹⁴ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 297; KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 114.

¹⁵ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 298.

¹⁶ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 285.

¹⁷ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 286.

¹⁸ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 303.

hinduskiej **Ayurvedy**, astrologii medycznej i medycynie antropozoficznej.¹⁹

Obie główne książki prof. Korpikiewicz nie przedstawiają więc jednej koncepcji, tylko dwie całkowicie różne i w rzeczywistości niepowiązane ze sobą. Jedna to banalna dziś w gruncie rzeczy teza o wszechzwiązku zjawisk lub o jedności materialnej Wszechświata. Można argumentować na jej rzecz przy pomocy wielu argumentów z różnych dziedzin nauk przyrodniczych. Druga koncepcja to etyka ekoholistyczna ufundowana na nienaukowych koncepcjach inspirowanych przez religie i filozofie Wschodu.

Autorka stara się ten brak związku między obiema koncepcjami zamazać: „Przekonanie o łączności ze sobą, poprzez poszczególne ekosystemy, organizmów Ziemi jak również ziemskiej materii nieożywionej [...], a dodatkowo prawdopodobnie także wszystkich myślących istot, które kiedykolwiek żyły na Ziemi, poprzez noosferę [...] uzasadnia stanowisko holistyczne w etyce, wzmacniane jeszcze przez świadomość istnienia kosmoekologicznych związków [...] i zasadę antropiczną [...]”.²⁰ Łączy więc bezzasadnie dwa heterogeniczne metodologicznie ujęcia, naukowe i nienaukowe. W istocie obie koncepcje w książkach prof. Korpikiewicz stanowią jedność głównie dzięki pracy introligatora.

Żeby ocenić wartość poglądów przedstawianych przez prof. Korpikiewicz, należy więc osobno ocenić oparte na naukach przyrodniczych argumenty przedstawiające wszechstronne związki życia ziemskiego z Kosmosem oraz etykę ekoholistyczną wraz z jej nienaukowymi fundamentami.

Ta ocena wypada katastrofalnie dla Autorki.

Nie można merytorycznie zarzucić niczego poważnego tym częściom obu książek, w których Autorka przedstawia wyniki badań naukowych.²¹ Wszystkie

¹⁹ Por. KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 170.

²⁰ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia z elementami...**, s. 303.

²¹ Za wyjątkiem drobnych nieścisłości. Na przykład Autorka twierdzi, że tak zwany „największy błąd Einsteina”, czyli wprowadzenie do równań ogólnej teorii względności stałej kosmologicznej, zapewniało stacjonarność Wszechświata (por. KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 124). W istocie Einstein chciał w ten sposób zapewnić coś mocniejszego — statyczność, nie tylko stacjonarność Wszechświata.

podane tam informacje są ciekawe, warto się z nimi zaznajomić, ale gdyby do tego tylko sprowadzała się hipoteza Gai-Uranosa, to miałaby ona charakter banalny. Od dawna bowiem nikt nie kwestionuje zróżnicowanego wpływu świata na Ziemię i na to, co się na niej dzieje. Jeśli coś się kwestionuje w tej dziedzinie, to tylko przesadne (jak na przykład w astrologii) przekonania na ten temat. W dodatku olbrzymia większość zebranych przez Autorkę danych jest powszechnie dostępna w popularnonaukowej literaturze wydanej w języku polskim. Podana bibliografia świadczy, że Autorka **Kosmoekologii z elementami...** właśnie z takiej literatury głównie korzystała. Bibliografia **Kosmoekologii. Obraz zjawisk** jest już bardziej „naukowa”, ale nie zmienia to faktu, że niemal wszystkiego, co w niej jest, można się dowiedzieć z książek i czasopism popularnonaukowych. Oczywiście nie znaczy to, że Autorka nie ma odpowiedniego przygotowania lub nie jest w stanie korzystać z publikacji ściśle naukowych. Jest przeciwnie, ale najwyraźniej do realizacji postawionego celu nie było to niezbędne, zwłaszcza w obliczu faktu, że literatura popularnonaukowa w języku polskim jest naprawdę obszerna.

Prof. Korpikiewicz przejęła nawet styl pisanie z literatury popularnonaukowej, bo tylko sporadycznie podaje odsyłacze bibliograficzne. Trudno oprzeć się wrażeniu, że te nieliczne odsyłacze, które są, zostały wstawione na siłę, żeby upodobnić tekst do tekstu naukowego.

Główne tezy tej drugiej, etycznej części każdej z książek można przedstawić następująco:

1. Ziemia i Kosmos stanowiące środowisko życia tworzą nieredukowalną do swoich składników całość, należy ją ujmować holistycznie.²²
2. Ta całość działa teleologicznie, dążąc od samego początku (czyli od Wielkiego Wybuchu) do pojawienia się życia, jego rozwoju i ochrony.²³
3. Przynajmniej wokół Ziemi, a może i w całym Wszechświecie, istnieje sfera ducha, noosfera, zawierająca informacje całej ludzkości — skutki

²² Por. KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia z elementami...**, s. 224, 241.

²³ Por. KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia z elementami...**, s. 226-229.

uczynków i doświadczenia ludzkości. Znajdujące się tam złe myśli i życzenia, pochodzące z dzisiejszej, jak i z dawnych epok, wpływają nie tylko na stan ducha obecnych pokoleń ludzi i zwierząt, ale i pokoleń przyszłych.²⁴

Te niewątpliwie już niebanalne, a nawet rewelacyjne twierdzenia prowadzą do wielu twierdzeń ekologicznych i etycznych, na przykład:

1. W etyce należy dokonać zmiany perspektywy — z antropocentrycznej na biocentryczną i ekocentryczną oraz holistyczną. Człowiek nie ma prawa ingerować w świat zwierzęcy, roślinny, a nawet obcoplanetarny.
2. Podstawową zasadą jest świętość życia (bo Wszechświat został nakierowany na życie, pojawienie się życia było zakodowane już w Big Bangu), a nawet świętość (nienaruszalność) całej przyrody, w tym nieożywionej, bo wydma (i cała przyroda) ma prawo do istnienia w takiej postaci, w jakiej się pojawiła.²⁵ Nawet przyszłe eksploatowanie planet, na których nie ma życia, jest nieetyczne.
3. Idea świętości życia wyklucza zjadanie zwierząt (narzuca wegetarianizm), a także prowadzi do porzucenia przeprowadzania na nich eksperymentów.

Ta druga część, którą Autorka nieskutecznie próbuje powiązać z pierwszą, obfituje w dogmatyczne stwierdzenia pozbawione jakichkolwiek uzasadnień i błędne próby uzasadnień typu *non-sequitur* (omówię je w dalszej części tej recenzji).

Obie książki ujawniają też inne liczne wady.

Niejasne i nieprecyzyjne poglądy

Autorka często przytacza cudze poglądy, że Ziemia, biosfera, bądź cały Wszechświat jest organizmem żywym.²⁶ Sama jednak nie nazywa Wszechświa-

²⁴ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 10-11, 242-243.

²⁵ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 306.

²⁶ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 222-223, 226, 239. Zwraca jednak

ta organizmem, choć podkreśla, że wszystkie jego elementy są wzajemnie powiązane i to, co się dzieje w jednym miejscu, wpłynie na odległe w czasie i przestrzeni wydarzenia. Więcej, przeciwstawia się zbyt dosłownemu uznawaniu Ziemi za organizm żywy z globalnym mózgiem. Jej zdaniem Ziemia i biosfera Ziemi jest homeostatem, ale nie żywym organizmem. W biosferze bowiem istnieje rywalizacja i walka między gatunkami, a w organizmie (za wyjątkiem patologicznych sytuacji, jak nowotwory) takiej walki nie ma.²⁷ Dlaczego więc czasami pisze o organizmie Wszechświata? „Powstawał ożywiony system Gai-Uranosa, ziemskich organizmów, splecionych związkami ziemskimi i kosmicznymi w jedną wielką całość”.²⁸ Dlaczego swoją hipotezę traktuje jako rozszerzenie hipotezy Gai? I czym hipoteza Gai-Uranosa różni się od banalnego stwierdzenia wszechzwiązku zjawisk? Pisze tak: „należy traktować środowisko Ziemi i środowisko kosmiczne jako nierozdzielalną całość, kierującą się tymi samymi prawami i posiadającą wspólne cechy. Dowodziłam tego [...] formułując hipotezę Gai-Uranosa”.²⁹ Ta wypowiedź sugeruje, że w hipotezie Gai-Uranosa jest coś więcej niż tylko stwierdzenie związku Ziemi i Kosmosu. Ale co?

Prof. Korpikiewicz uważa, że cały Wszechświat został nakierowany na życie³⁰ oraz że informacja zakodowana w pierwotnym chaosie Wszechświata, wkrótce po Big Bangu, „musiała posiadać w sobie wszelkie «wytyczne» odnośnie do ewolucji wszystkiego — od galaktyk po istoty żywe”.³¹ Ale na czym polegały te „wytyczne”, skoro nie można ich rozumieć dosłownie, na co wskazuje cudzysłów, i jak to się stało, że Wszechświat został nakierowany na życie? A także, przez kogo? Niestety niczego na ten temat w książce nie znajdujemy.

uwagę, że nie wszyscy zwolennicy hipotezy Gai traktowali dosłownie to, że jest ona organizmem żywym (por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 228).

²⁷ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 229-232.

²⁸ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 169.

²⁹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 70.

³⁰ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 286.

³¹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 99. Por. też KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 12.

Autorka przytacza pogląd Redfielda z 1958 roku (w Bibliografii jednak takiej pozycji nie ma), że „skład chemiczny hydrosfery i atmosfery jest kontrolowany przez życie”.³² Jest to też jej pogląd: „rodzące się życie od samego początku stwarzało i rozwijało sprzyjające sobie środowisko”.³³ Ale można to rozumieć dwojako: banalnie, że życie wpływa na skład hydro- i atmosfery i że w zmieniającym się środowisku pewne formy życia zginą, a inne przetrwają, oraz niebanalnie (zgodnie z ideą Gai), że życie w jakiś mistyczny sposób wpływa korzystnie dla siebie na ten skład. Różnica jest istotna, ale Autorka nie czuje potrzeby, żeby sprawę ujednoznaczyć.

Kiepska znajomość filozofii

Autorka sądzi, że dobrze rozumie osobliwości przedmiotowo-metodologiczne filozofii przyrody i nauk przyrodniczych. Jest to typowy pogląd przyrodników, którzy z reguły uważają, że aby dobrze filozofować o naukach przyrodniczych, trzeba tylko się znać na tych ostatnich. Wiedza filozoficzna nie jest specjalnie potrzebna. Na szczęście nie wszyscy przyrodnicy (i matematycy), którzy zmienili zainteresowania i zajęli się filozofią, zaakceptowali ten pogląd. Bo znajomość nauk przyrodniczych w uprawianiu filozofii przyrody i filozofii nauk przyrodniczych jest, oczywiście, bardzo ważna, nawet konieczna, ale niewystarczająca.

Filozof na przykład wyraźnie odróżnia dowodzenie tezy od argumentowania na jej rzecz. Ale dla prof. Korpikiewicza jest to to samo: „Psychiatra I.N. Narhall dowodzi, że...”; „Thomas Breuer podaje na to prosty dowód...”;³⁴ „Dowodziałam tego [...] formułując hipotezę Gai-Uranosa”.³⁵ A przecież udowodniona hipoteza przestaje być hipotezą (tylko trzeba o tym wiedzieć). Zresztą w naukach przyrodniczych dowody nie istnieją, choć przyrodnicy lubią używać tego słowa (na przykład w każdym podręczniku ewolucjonizmu jest rozdział o „dowodach na rzecz ewolucji”).

³² KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 107.

³³ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 12.

³⁴ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 77.

³⁵ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 70.

Prof. Korpikiewicz uważa, że wyniki badań można interpretować filozoficznie, ale same te wyniki otrzymuje się niezależnie od jakiegokolwiek filozofii.³⁶ Taki pogląd może głosić tylko ktoś, kto nie ma orientacji we współczesnej filozofii nauki.

Kuriozalne i ujawniające brak jakiegokolwiek wiedzy na temat powstania moralności są rozważania w rozdziale o źródłach intuicji moralnych. Zaczyna się on dziwacznym zdaniem: „Omówione wyżej koncepcje i teorie są racjami rozumowymi, pozwalającymi uzasadniać określone postawy etyczne”.³⁷ Filozof wie, że racją dla jakiegoś zdania jest takie zdanie, z którego to pierwsze wynika. „Określone postawy etyczne”, jak je nazywa prof. Korpikiewicz, czyli jej etyka ekoholistyczna z naczelną zasadą świętości życia, na pewno nie wynikają z tego, co przedstawiała w poprzednim rozdziale i co szumnie nazwała koncepcjami i teoriami, a co w istocie było tylko wybiórczo dobranymi luźnymi poglądami bez większych uzasadnień.

Autorka pisze dalej, że dawny człowiek tworzył swoje postawy etyczne w sposób intuicyjny i wzorował się przy tym na obserwacji przyrody. Obserwacji takich musiały dokonać także zwierzęta wyższe. I konkluduje: „Intuicje moralne rodziły się więc [więc! — KJ] zarówno pod wpływem obserwacji Przyrody nieożywionej, jak i były wzmacniane obserwacjami innych gatunków współżyjących z człowiekiem”.³⁸ I tę myśl typu „jak mały Jasio wyobraża sobie” powtarza potem wiele razy:

Obserwując przez miliony lat nieodwołalne zniszczenia związane z podmywaniem brzegów rzek, osypywaniem się piargów na dno doliny, zawalaniem się ścian skalnych, pożarami stepów czy domostw, człowiek zaczął te właśnie zjawiska traktować jako „złe”. Odwrotnie — prace związane z trudem budowy, tworzenia, odtwarzania zniszczonych struktur, były „dobre” — ale o wiele trudniejsze do wykonania. Człowiek prędko zrozumiał, że śmierć współplemieńca stanowić może o zagrożeniu grupy, a zniszczenie domostw przez powódź czy lawinę prowadzi do pogorszenia warunków bytowania, a nawet może wieść do utraty życia. Z uświadomienia sobie tego faktu wyrósł *pierwszy moralny obowiązek* prowadzący do próby przywrócenia równowagi, za-

³⁶ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 54.

³⁷ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 304.

³⁸ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 304.

burzonej przez kataklizmy, czy innych ludzi lub zwierzęta. Stąd, jak sądzę, współczesne intuicje moralne wyrażające podstawową zasadę etyki holistycznej: *nienaruszania stanu naturalnego*.³⁹

I tak dalej, i tak dalej. Skąd Autorka to wszystko wie? Pewnie naprawdę ma łączność z dawnymi epokami poprzez noosferę.

Błędy przesunięcia kategoryjnego

Autorka popełnia błędy przesunięcia kategoryjnego, które są nie do zaakceptowania nawet w pracy licencjackiej lub magisterskiej studenta filozofii.

Gaja narodziła się ze szczegółowych przemyśleń Huttona, Margulis, Wiernadskiego, Lovelocka [...].⁴⁰

Oczywiście, nie Gaja, ale koncepcja Gai.

W słabej zasadzie [antropicznej] parametry Wszechświata wynikają z faktu istnienia podmiotu [...].⁴¹

Wynikanie jest relacją międzyzdanową, a nie między parametrami i faktami.

Żadnego zdarzenia nie można uznać za prawdziwe, jeśli [...].⁴²

Prawdziwe są jedynie zdania, a nie zdarzenia.

Teleologia

Prof. Korpikiewicz, omawiając hipotezę Gai, wypowiada wiele razy twierdzenia teleologiczne, czasami używając cudzysłowu, a więc jakby dystansując

³⁹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 305. Por. też KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 306-308.

⁴⁰ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 232.

⁴¹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 268.

⁴² KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 71.

się od ich dosłownego sensu:

biosfera „dba” o środowisko czyniąc je przyjaznym dla swego rozwoju.⁴³

To [...] tylko wyrywkowe przykłady „oswajania” środowiska przez rozwijające się życie.⁴⁴

ale czasami i bez cudzysłowu:

życie na naszej planecie tworzy ogromny, samosterujący się organizm, który działając na zasadzie sprzężenia zwrotnego przetwarza, zmienia jej środowisko w przyjazne dla tegoż właśnie życia.⁴⁵

Aby życie mogło trwać [...] musi utworzyć organizm, który będzie kontrolował i utrzymywał sprzyjające, choć niestabilne warunki jego rozwoju.⁴⁶

Gaja zabiega o „interesy” wszystkich swoich elementów („członków”) i utrzymuje niestabilne, potrzebne dla ich istnienia warunki na powierzchni planety. Jest układem (maszyną homeostatyczną) przetwarzającą i kontrolującą informacje do niej docierające oraz dostosowującą do nich swoje działania (zachowania). Potrafi zabezpieczyć się przed skutkami niekorzystnych zmian zewnętrznych albo nawet im zapobiec. Podtrzymywany przez istnienie życia mechanizm homeostatyczny nieustannie przywraca zalcianą wciąż niestabilną równowagę ziemskiego środowiska.⁴⁷

Ponownie opis poglądów zwolenników hipotezy Gai nie jest jasny. W tym samym zdaniu słowo „interesy” jest w cudzysłowie, ale zwrot „Gaja zabiega” — już nie. Omówienie problemu teleologii jest powierzchowne. Dowiadujemy się, że Margulis traktowała hipotezę Gai jako metaforę,⁴⁸ a Lovelock „stara się unikać wniosków teleologicznych”.⁴⁹ Ale czy stara się skutecznie? Nie wiadomo. O innych zwolennikach hipotezy Gai Autorka wypowiada się ogólnikowo: „Są badacze, którzy korzystając z dalekich analogii traktują procesy biosfery

⁴³ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 226.

⁴⁴ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 226.

⁴⁵ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 226.

⁴⁶ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 226.

⁴⁷ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 228.

⁴⁸ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 228.

⁴⁹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 231.

jako fizjologię żywej istoty [...]”;⁵⁰ „można odejść od darwinowskiego rozumienia ewolucji na Ziemi, [...] co niektórzy autorzy czynią, dotykając jednakże nieuchronnie granic teleologii”.⁵¹ Jacy autorzy, w jakich publikacjach i co konkretnie głoszą?

A przecież można było zrobić porządną analizę poglądów zwolenników hipotezy Gai, przedstawić argumenty na rzecz teleologii i przeciwko niej. I może nawet zająć stanowisko w tej sprawie, skoro głównym osiągnięciem Autorki jest hipoteza Gai-Uranosa. Chyba nawet wypadaloby zająć własne stanowisko, jeśli celem Autorki jest twórcze rozwinięcie poglądów innych autorów. O samej Gai Autorka pisze, że nie jest ona superorganizmem dysponującym mózgiem i że „przypomina ona ogromną społeczność istot, która zorganizowała się we wspólnej sprawie (potrafi bronić swego istnienia, przetrwać) [...]”.⁵² A co z hipotezą Uranosa? Też jest „ogromną społecznością istot” czy raczej pojedynczym superorganizmem? I czy działa celowo? Na te pytania odpowiedzi wyraźnej nie znajdziemy.

Pewne wypowiedzi sugerują, że Autorka przyjmuje perspektywę teleologiczną: „To nie do końca zrealizowana możliwość Natury, obszar niedociągnięcia, braku doskonałości, żeby Natura mogła się dalej doskonalić”.⁵³ „Jeśli więc wyrosnie gałąź skierowana w jedną stronę, to kolejne gałęzie wyrastają dla równowagi w kierunku przeciwnym”.⁵⁴

Ale może to tylko niefrasobliwe używanie języka? Żeby porządnie przedyskutować to ważne filozoficzne zagadnienie ze wszystkimi jego niuansami, trzeba być filozofem właśnie, a nie tylko marnie filozofującym przyrodnikiem.

⁵⁰ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 229.

⁵¹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 231.

⁵² KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 232.

⁵³ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 62.

⁵⁴ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 120. Zwrot „dla równowagi” jest w oryginale podkreślony.

Holizm

O ile trudno rozstrzygnąć, czy prof. Korpikiewicz akceptuje teleologiczną wizję przyrody, o tyle podobnej wątpliwości nie ma, jeśli chodzi o jej holistyczne ujmowanie. O holizmie mówi często i zawsze zadowolając się językiem metaforycznym.

w przypadku świata zwierzęcego, jak i ludzi, całość jest jakością odmienną od sumy jej poszczególnych elementów.⁵⁵

Ziemia jest żywym, samosterującym organizmem informacyjnym i należy badać wzajemne oddziaływanie poziomów informacyjnych planety i świadomości człowieka. W społeczeństwie ludzkim i naturalnych ekosystemach istnieją miliardy połączeń, tworzących całość, nie dającą się sprowadzić do sumy jej elementów.⁵⁶

„Całość stoi przed częściami” — jak napisał Arystoteles odnośnie do ludzkiego organizmu. Całość jest jakością odmienną od sumy jej elementów składowych.⁵⁷

muzyka jest zjawiskiem z gatunku holistycznych. I tak jak w innych zjawiskach holistycznych, efekt ostateczny nie jest równy sumie swych poszczególnych elementów.⁵⁸

Istotne w tych wypowiedziach jest pojęcie „sumy elementów składowych”. Nie wiadomo jednak, dlaczego według Autorki całość jest czymś innym niż ta suma elementów składowych. Autorka najczęściej (to znowu nie jest cecha rasowego filozofa) zadowala się powierzchownym intuicyjnym rozumieniem zagadnienia. Ale udało mi się znaleźć wypowiedzi, które przedstawiają ten pogląd innymi słowami:

Holistyczne podejście do organizmów ziemskich, rozważenie ich wzajemnych powiązań oraz związków z materią nieożywioną, nasunęło znamienne wnioski: życie na naszej planecie tworzy ogromny, samosterujący się organizm [...].⁵⁹

⁵⁵ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 224.

⁵⁶ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 241.

⁵⁷ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 61.

⁵⁸ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 160.

⁵⁹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 226.

W zakresie całościowego rozumienia Natury myśliciele inspirowali w dużej mierze pisma mędrców Dalekiego Wschodu [...]. Przyrodnicy i lekarze już dawno dostrzegli konieczność odwoływania się do działań holistycznych [...].⁶⁰

Istotną cechą Świata miał być jego całościowy charakter, nie dający się rozbić na części składowe. W zakresie metodologicznym stanowisko holistyczne jednoznaczne było z przekonaniem, że wyniki badań zjawisk społecznych nie dadzą się wywieść z elementarnych własności ich składników.⁶¹

Świat, Natura, Przyroda (o tym, dlaczego Autorka pisze te słowa zawsze z dużej litery, jeszcze wspomnę) są całością i wiedzy o niej nie da się wywieść, czyli logicznie wyprowadzić z elementarnych własności składników. Problem jednak w tym, że Autorka ponownie popełnia tu błąd przesunięcia kategoryjnego. Dedukcja nie dotyczy rzeczy. Wyprowadzać logicznie, czyli dedukować, można tylko zdania ze zdań. I jeśli poprawnie argument na rzecz holizmu sformułujemy, to od razu pojawią się wątpliwości co do jego poprawności. Argument ten głosi (w poprawnej postaci), że wiedzy o całości nie można wydedukować z wiedzy o elementach składowych, czyli ze zdań o elementach składowych. Ale pojawia się od razu pytanie, z jakich zdań? Z wszystkich prawdziwych zdań o elementach składowych czy tylko z niektórych? Bo jeśli z wszystkich, to także z tworzących teorię, która mówi, co powstanie, gdy elementy składowe utworzą całość. Oczywiście takiej teorii może chwilowo nie być, ale czy można zakładać, że jej nie będzie nigdy? Być może należy tak zakładać, ale trzeba to wcześniej wykazać. Nie wystarczy powołać się tylko na „pisma mędrców Dalekiego Wschodu”.

Istnieje obszerna literatura dotycząca emergencji, fulguracji czy superwencji, ale nie wydaje się, by prof. Korpikiewicz była tego świadoma. Ponownie ważny i ciekawy problem filozoficzny został potraktowany powierzchownie.

Główne pretensje, jakie mam do Autorki, dotyczą jednak podstawowej sprawy — uzasadniania wygłaszanych twierdzeń. Filozofia nie musi mieć charakteru naukowego. Filozofię można uprawiać w postaci dzieł literackich, poezji, filmów i tym podobnych, także w połączeniu z religią. Ale jeśli prof. Korpikiewicz uważa, że napisała *naukowe* monografie, to filozofię należy rozumieć węż-

⁶⁰ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 240.

⁶¹ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 296.

ziej — jako filozofię naukową (oczywiście niekoniecznie w wąskim sensie, jak anglosaska *science*). W tak rozumianej nauce niedopuszczalne jest wygłaszanie poglądów bez należytego uzasadnienia. W publikacjach prof. Korpikiewicz występują trzy rodzaje twierdzeń bez należytego uzasadnienia: twierdzenia akceptowane na podstawie wątpliwego autorytetu, twierdzenia, którym towarzyszy wprawdzie uzasadnienie, ale jest ono pozorne, błędne i twierdzenia przyjmowane nawet bez próby uzasadnienia.

Argumenty *ad verecundiam* i liczne *non-sequitur*

Dopóki Autorka znajduje się na terenie nauk przyrodniczych, wszystko jest w porządku. Gorzej, gdy wykracza poza ten teren. Szczególnie upodobała ona sobie „pisma mędrców Dalekiego Wschodu” lub myślicieli inspirowanych przez tych mędrców.

Gaja — pisze Autorka — „to także otaczająca Ziemię sfera związana z ludzkim duchem, umysłem i jego wytworami, której istnienie sugerowało wielu myślicieli”.⁶² Następnie streszcza ona na dwóch stronach pogląd C.G. Junga, według którego istnieje nieświadomość zbiorowa zawierająca „informacje na temat doświadczeń i wyobrażeń całej ludzkości, a niewykluczone [KJ: tu poprawiłem błąd ortograficzny], że wszystkich istot, zamieszkujących kiedyś Ziemię”.⁶³ Wspomina również, ale bardzo pobieżnie, że E. Leroy i P. Teilhard de Chardin wprowadzili pojęcie noosfery i że pierwotne, geologiczne rozumienie tego pojęcia rozwijał Wiernadski.⁶⁴ I to powołanie się na te cztery autorytety (Junga, Leroy, Teilharda de Chardin i Wiernadskiego) wystarczyło, żeby już dalej używać pojęcia noosfery jako pojęcia, które bez wątpienia ma realnie istniejący desygnat:

Na konieczność holistycznego wyprowadzenia zasad moralnych wskazują teorie psychologii głębszej, a szczególnie koncepcja nieświadomości zbiorowej Junga oraz noosfery, postulowanej przez Wiernadskiego i P. Teilharda de Chardin.⁶⁵

⁶² KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 241.

⁶³ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 241.

⁶⁴ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 244-245.

Teorie psychologii głębokiej i koncepcja nieświadomości zbiorowej także są przyjęte na podstawie autorytetu. Ale nie przeszkadza to Autorce przy ich pomocy uzasadniać własne postawy etyczne: „Omówione wyżej koncepcje i teorie są racjami rozumowymi, pozwalającymi uzasadniać określone postawy etyczne”.⁶⁶ Ma ona proste kryterium, jakie koncepcje można akceptować (te, które głoszą świętość życia i równość wszystkich form życia, a nawet istnienia), a jakie odrzucać (te, które głoszą antropocentryzm, czyli zakładające, że człowiek jest najwyższą wartością).

Jakie daje uzasadnienie dla idei świętości życia? Ponownie autorytety, w tym naczelny — religie Wschodu z podstawową zasadą ahimsy — nieczynienia krzywdy żadnej żywej istocie. Ale także Platon, Franciszek z Asyżu i Albert Schweitzer⁶⁷ oraz Arne Naess.⁶⁸

Dla czytelnika obu książek prof. Korpikiewicz nie ulega wątpliwości, że wszystkie jej wybory etyczne są wyznaczone przez „mędrców Dalekiego Wschodu”, czyli przez idee buddyzmu, hinduizmu i taoizmu.

Co nie pasuje do tych idei, jest odrzucane lub przynajmniej kwestionowane. Autorka najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, jak niekiedy śmiesznie wyglądają jej arbitralne sądy i oceny. Uważa, że nic nie zastąpi wędrowania boso w lesie⁶⁹ i że polowania prowadzone są dla wątpliwej przyjemności,⁷⁰ a neandertalczyk wyginął, bo był bardzo agresywny.⁷¹ Wyraża ubolewanie, że wyznania chrześcijańskie, które pomijają potrzeby człowieka i bliskie są ekologii głębokiej, są wciąż nieliczne.⁷² Zresztą pierwsi chrześcijanie, na przykład dwunastu aposto-

⁶⁵ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 303. Por. też cytat opatrzone przypisem 20.

⁶⁶ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 304.

⁶⁷ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 283.

⁶⁸ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 167.

⁶⁹ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 172.

⁷⁰ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 282.

⁷¹ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 301.

⁷² Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 289.

łów, byli wegetarianami. Wegetarianinem był prawdopodobnie też św. Paweł.⁷³ Uzasadnienia dla tych rewelacji nie ma, ale przecież są niepotrzebne. Wystarczy, że tak głoszą publikacje Hare Kriszna i buddyjskie. Za źródłem buddyjskim Autorka powtarza sfalszowaną treść Psalmu 24:1.⁷⁴ Własny wzięty z hinduizmu pogląd, że Bóg, Natura, Brahman i Wszechświat to jedno i to samo, przypisuje polskim kosmologom (Konradowi Rudnickiemu i Michałowi Hellerowi).⁷⁵ To utożsamienie wyjaśnia, dlaczego Autorka stale takie słowa jak Świat, Przyroda, Natura pisze z dużej litery — odnoszą się one przecież do Boga.

Autorka ma za nic ewolucyjne wyjaśnienia powstania moralności albo po prostu nic o nich nie wie. Uważa, że intuicje moralne, także u zwierząt, powstały pod wpływem obserwacji przyrody.⁷⁶ Skoro zwykle obserwacje przyrody mogły być źródłem moralności, to nic dziwnego, że jej zdaniem jeszcze lepszym źródłem są naukowe obserwacje przyrody. I w ten sposób staje się zrozumiałym dziwny pogląd Autorki, że nauka ma prawo mówić o rozstrzygnięciach etycznych i je uzasadniać.⁷⁷ Zauważane podobieństwo ludzi i zwierząt jest, zdaniem Autorki, uzasadnieniem dla etyki biocentrycznej, czyli takiej, która zrywa z etyką antropocentryczną. Zdaniem prof. Korpikiewicza podobieństwa te świadczą, że jesteśmy partnerami zwierząt.⁷⁸ W jaki sposób podobieństwo świadczy o partnerstwie, nie wiadomo. Prawdopodobnie w grę wchodzi jakaś lepsza logika niż ta, do której się przyzwyczailiśmy. Wyraźnie to widać, gdy Autorka twierdzi, że przewaga techniczna człowieka nad innymi gatunkami zwierząt nie usprawiedliwia przekonania o wyższości człowieka.⁷⁹ Wprawdzie dla większości ludzi istnienie przewagi świadczy o wyższości tego, kto ma ową przewagę, ale skoro Autorka pisze, że nie świadczy, to trzeba się z tym pogodzić. System etyczny propagowany przez prof. Korpikiewicza jest czymś więcej niż moralność

⁷³ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 283.

⁷⁴ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 289.

⁷⁵ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 168.

⁷⁶ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 304-308.

⁷⁷ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 300.

⁷⁸ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 303-304.

⁷⁹ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 304.

powstała pod wpływem powierzchownych obserwacji przyrody. Jest to moralność twórcza nieograniczająca się do obserwacji, idąca znacznie dalej.⁸⁰ Jak daleko? Przypuszczalnie wznosząca się do poziomu „mędrców Dalekiego Wschodu”.

Logika Zachodu zawodzi jeszcze w paru miejscach. Zwykle uważa się, że z tego, jak jest, nie wynika, jak być powinno. Ale prof. Korpikiewicz uważa inaczej. Stwierdzenie związku zjawisk „daje asumpt”, jak pisze, do większej troski o ziemskie i kosmiczne środowisko.⁸¹ Biosfera Ziemi dawała sobie radę z wieloma globalnymi kataklizmami. Naruszenie równowagi prowadziło do pojawienia się nowej równowagi. Autorka to wie, ale nie przeszkadza jej to głosić, że tylko działalność człowieka, naruszanie równowagi przez człowieka stanowi wielkie niebezpieczeństwo⁸² i prowadzi do katastrofy.⁸³ Oczywiście nie katastrofy człowieka, bo perspektywa antropocentryczna została porzucona.

Skąd się bierze ten dziwny dla filozofa współczesnego sposób argumentowania z autorytetu? Myślę, że znowu przyczyną jest to, że prof. Korpikiewicz jest przyrodnikiem, a nie filozofem. W naukach przyrodniczych, wbrew obiegowej opinii, rola autorytetu jest ogromna, a to, co się ukazuje w „Nature” czy „Science” jest traktowane niemal z nabożną czcią. Jest niezwykle trudno przelać autorytet w nauce (paradygmat, mówiąc językiem Kuhna). W dodatku prof. Korpikiewicz jest wyraźnie pod wpływem myśli filozoficzno-religijnej Dalekiego Wschodu i wartości tego nurtu stara się propagować w swoich książkach, nawet chociaż są „niekomunikowalne i niesprawdzalne”.⁸⁴ „Dla życia i zdrowia ludzkiego najważniejsze są następujące czynniki: oddech, sen, picie i jedzenie, harmonia ze środowiskiem. [...] Czynniki warunkujące życie i zdrowie wymieniałam według wagi, przyznawanej im przez filozofie Wschodu”.⁸⁵

⁸⁰ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 284.

⁸¹ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 76.

⁸² Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 83.

⁸³ Por. KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 91.

⁸⁴ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia z elementami...*, s. 243.

⁸⁵ KORPIKIEWICZ, *Kosmoekologia. Obraz zjawisk...*, s. 170.

Książki te z tego powodu należy uznać nie za naukowe, a za ekoewangelizacyjne. W tej ekoewangelizacji prof. Korpikiewicz używa wiedzy naukowej, ale nie zmienia to charakteru tych dzieł. Wiedza naukowa jest tylko narzędziem.

Błędy warsztatowe

Obie główne książki są bardzo źle napisane. Nie wydaje się, by Autorka znała w zadowalającym stopniu warsztat naukowy filozofa, albo jeśli zna, to żeby go stosowała i propagowała. Przyjęła tak zwany przyrodniczy styl cytowania (autor i rok wydania), który jest słabo przydatny do publikacji humanistycznych, zwłaszcza do monografii. W odsyłaczach z reguły podawała tylko autora i rok wydania publikacji, brakuje zaś numeru strony, nawet jeśli odnosi się do książki. Autorka pewnie nie wie, że przypisy i odsyłacze bibliograficzne służą do dwóch celów: uzasadniania wygłaszanych tez, jeśli dotyczą one cudzych poglądów, lub umożliwienia czytelnikowi sprawdzenia tego, co autor pisze. Jak można sprawdzić, czy cytowany autor pisze tak, jak twierdzi Autorka, skoro nie podała numeru strony? Trzeba przeczytać całą cytowaną książkę.

Na s. 112 cytowany jest Fenigsen 1997, a w Bibliografii jest Feningsen 1991.⁸⁶ Prawdopodobnie jest to literówka, ale pewności nie ma. Przyrodniczy styl uniemożliwia rozstrzygnięcie tego. Może ta publikacja została pominięta, jak to zrobiono z publikacją oznaczoną jako Reanne 1993 cytowaną na s. 118.⁸⁷ Na s. 154 cytuje się Stewarta, ale bez roku.⁸⁸ W Bibliografii brakuje też **Wegetariańskiego Świata** 1993, jaki został zacytowany na s. 175.⁸⁹ Na s. 242 Autorka zacytowała samą siebie, Korpikiewicz 1998. Problem w tym, że Bibliografia podaje trzy publikacje tak oznaczone.⁹⁰ Przyrodniczy styl cytowania wymaga zróżnicowania ich na przykład literami: Korpikiewicz 1998a, Korpikiewicz 1998b, Korpikiewicz 1998c.

⁸⁶ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 82 i 192. Pomijam drobniaczek, że Fenigsen umieszczony został za Feuersteinem i Feynmanem, a Matela przed Margulis.

⁸⁷ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 118.

⁸⁸ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 154.

⁸⁹ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 175.

⁹⁰ KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia z elementami...**, s. 315.

Numerów stron brakuje nie tylko w odsyłaczach w tekście głównym, ale i w artykułach wymienionych w Bibliografii.

W książkach brak jest indeksów. **Kosmologia z elementami...** nie ma ich wcale. **Kosmologia. Obraz zjawisk** ma wprawdzie indeks, ale tylko rzeczowy i w dodatku powierzchowny, bo podający najczęściej tylko jeden numer strony przy haśle, pomijając inne strony, gdzie jest mowa o tym samym. Brak też jest wielu ważnych haseł odnoszących się do zagadnień omawianych w książce, na przykład biocenoza, heliocentryzm, termodynamika, socjologia, psychologia, żelazo i tak dalej. Prace naukowe nie są powieściami, nie trzeba ich czytać „od deski do deski”, najczęściej czyta się tylko to, co czytelnika interesuje. Indeks pozwala też odnaleźć fragment, na który natrafiliśmy podczas lektury i chcemy do niego wrócić.

Bibliografia w obu książkach obejmuje nie tylko (rzadko) prace naukowe i (głównie) popularnonaukowe, ale także o podejrzanym statusie, bo wydawane przez wydawnictwa buddyjskie i Hare Kriszna. Autorka opiera się na tych publikacjach tak, jakby miały one co najmniej równy status z publikacjami naukowymi. Zresztą nie ukrywa, że poważnie traktuje też pewne formy pseudonauki, na przykład breatharianizm (odżywianie się powietrzem) i możliwość głodowania przez 249 dni.⁹¹

* * *

Prof. Korpikiewicz, jak wynika z jej książek, nie jest filozofem. Ona, co prawda, pracuje w Instytucie Filozofii, ale naprawdę jest tak zwanym filozofującym przyrodnikiem. Nie ma ani pogłębionej wiedzy filozoficznej, ani właściwej dla filozofa dociekliwości i nawyków, choćby językowych. Jej filozofowanie jest dyletanckie i powierzchowne.

Prof. Korpikiewicz znajduje się pod wpływem filozofii i religii Dalekiego Wschodu. Nie ma w tym niczego złego. Każdy z nas ma prawo wierzyć lub nie wierzyć w cokolwiek. Więcej, każdy z nas ma prawo prowadzić działalność propagującą własne pozanaukowe wierzenia, na przykład pisać książki ewangelizacyjne. Należy jednak ściśle odgraniczać taką aktywność i takie książki od aktywności i książek spełniających kryteria naukowe. Prof. Korpikiewicz tego nie

⁹¹ Por. KORPIKIEWICZ, **Kosmoekologia. Obraz zjawisk...**, s. 177.

robi. Przeciwnie, stara się propagować własne wierzenia filozoficzno-religijne jako naukowe lub uzasadnione naukowo. Pod płaszczykiem pracy naukowej uprawia nienaukową ekoewangelizację. Chcę wierzyć, że robi to z nieświadomości, wskutek braku metodologiczno-filozoficznej wiedzy. Ale świadomie czy nieświadomie, jest to nadużycie, jest to sprzeniewierzenie się etosowi uczzonego.



Kazimierz Jodkowski